



GAZETA ŁÓDZKA

Poniedziałek 19 Kwietnia 1915 r

ORGAN NARODOWY.
Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok IV. — № 93.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:
Rocznie 6 rubli, półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop., miesięcznie 50 kopiejek.
Za odosłanie do domów 10 kop. miesięcznie.
Za granicą miesięcznie rubli 1.
Wychodzi codziennie.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarte codz. od 9 do 7 wiecz. w Niedziele i święta od 12 do 6-tej.
Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10 do 11 i od 3—4.
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:
Nadesłane na 2 stronie i ród tekstu za wiersz lub jego miejsce 50 kop.; reklamy po tekście 15 kop.; nekrologia 20 kop. Ogłoszenia zwyczajne 10 kop.
Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz.
Każde ogłoszenie najmniej 20 kop.

Ostatnie wiadomości.

Wielka Kwatera Główna.

18 kwietnia.—Urządowo.

Z terenu zachodniego.

Po dokonanych wysadzeniach, wdarli się Anglicy, wczoraj wieczorem na południowy wschód od Ypern, do pozycji naszych, na wyżynach w pobliżu na północ od kanału, w kontrataku wyparto ich jednak natychmiast.

Walki toczą się jeszcze tylko w 3 zajętych przez Anglików wyrwach.

W Szampanji wysadzili Francuzi rowy, obok pozycji naszych, zdobytych przedwczoraj przez nas, nie osiągając korzyści.

Między Mozą i Mozlą odbywały się tylko walki artyleryjskie.

W Wogezach na południowy zachód od Stossweiler przy przelęczy, posiadliśmy czołową pozycję francuską.

Na południowy zachód od Metzeral cofnęły się nasze strażnice przednie do swych punktów oparcia, przed przełazem naszym nieprzyjacielem.

Z terenu wschodniego.

Na wschodzie położenie jest niezmienione.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

Urządowy komunikat austriacki.

WIEDEŃ, 18 kwietnia. Ogólne położenie jest niezmienione.

W zalesionych Karpatach, odparto krwawo ataki rosyjskie pod Nagypolany, Zellve i Telepocz. Wzięto do niewoli 7 oficerów i 1425 żołnierzy.

Na wszystkich pozostałych frontach tylko trwają walki artyleryjskie.

Na południowym terenie wojny nie zaszły zmiany.

Na serbski ogień artyleryjski, z okolicy Białogrodu, odpowiadaono, już częściowo skutecznie.

Zastępca-szefa sztabu generalnego von Hofer
feldmarszałek-lejtnant.

Stracony parowiec.

LONDYN, 18 kwietnia. Parowiec „Elegantine” o objętości 1312 ton, podczas próby, ujęcia przed lodzią podwodną, wpadł na mieliznę pod Filey. Okręt uważa się za stracony.

Pobór we Francji.

PARYŻ, 18 kwietnia. Z rocznikiem 1917 r. będą także powołani wszyscy osiemnastoletni Belgijczycy we Francji.

Anglja, Japonja i Ameryka.

FRANKFURT n./M. 17 kwietnia. „Frankfurter Zeitung” donosi z Nowego Jorku: Konsul japoński potwierdza wiadomość o wylądowaniu wojsk i obecności okrętów wojennych w Turtle Bai, oświadcza jednak, że zarządzenia te nastąpiły w celu ratowania krążownika „Asama”. Prasa nie jest z tego powodu objaśnienia zadowolona, żywi jednak nadzieję, że Anglja powstrzyma Japonję od nieprzyjaznego postępowania przeciw Ameryce.

Z Afryki niemieckiej.

BERLIN, 17 kwietnia. Z Niemieckiej Afryki Wschodniej, nadeszły następujące wiadomości urzędowe: W dwudniowej bitwie, pobito silnego nieprzyjaciela, w dniach 18/19 stycznia, pod Jassini. Stracił on 200 poległych, wzięto do niewoli 4 kompanje. Ogólna strata przeciwnika wynosił blisko 700 żołnierzy; zdobyto 350 karabinów, 1 karabin maszynowy, 2 konie, 60000 nabojów. Straty niemieckie: poległo 7 oficerów, 11 żołnierzy, ranieni 12 oficerów, 2 lekarze sztabowi, 22 żołnierzy, zaginioni 2 żołnierze. Wyspę Mafia zajęli Anglicy dnia 10/II.

O zdradę stanu.

LIPSK, 17 kwietnia. W procesie o szpiegostwo przed 2 Senatem karnym Sądu Rzeszy, ogłoszono dzisiaj po południu o godzinie trzeciej wyrok, na mocy którego skazano pisarza Artura Heyducka na cztery lata, pisarza Brunona Schulca i Willi Fenskego każdego na trzy lata więzienia, pomocnika handlowego Włodzimierza Kasznobowskiego, na dwa lata więzienia i pomocnika handlowego Wacława Konieckiego na cztery lata i sześć miesięcy domu karnego i utratę praw honorowych na lat dziesięć. Każdemu z oskarżonych doliczy się osiem miesięcy aresztu śledczego.

Ojciec św. ponownie odzywa się do Polski.

Ojciec święty, który już kilkakrotnie, a w szczególności w znanym liście do s. p. arcybiskupa Likowskiego, z wielkim współczuciem odzywał się do narodu polskiego, dotkniętego tak ciężko klęską wojny, wystosował obecnie przez kardynała sekretarza stanu na ręce księcia-biskupa krakowskiego Sapiehy,

nową enuncjację wraz z darem 25 tysięcy koron na nędzę wojenną. Pismo to, świadczące o szlachetnych uczuciach, jakie Ojciec św. żywi dla Polski, brzmi:

Nędza, w jakiej pogrążony jest cały Naród Polski, który cierpieć zmuszony więcej, niż którykolwiek inny, ponoszący smutne następstwa wojny, od dawna już ogromem bólu napełniała Ojcowskie serce Papieża i nakłoniła Go do okazania Polsce wielkiego cierpienia Jego duszy i wielkiej Jego Ojcowskiej życzliwości przy pomocy daru osobistego i własnoręcznego pisma. Ale skutkiem napływających w dalszym ciągu wiadomości bezmiar żalu stał się tak wielki, że Ojciec święty uczuł konieczność ponownego wspomnienia nieszczęśliwej Polski z tem szczerem pragnieniem, aby choć cokolwiek złagodzić okropność położenia. Dlatego Ojciec Święty, nie ustając w modłach do Najwyższego, aby na ziemię zesłał dobroczynny promień pokoju, zanosi do Boga równocześnie korne błagania o pomoc dla [całego Narodu Polskiego, tego szlachetnego Narodu, który od wieków dawnych tak wiernie trwa przy Tronie Apostolskim, a który dziś tak ciężko bywa doświadczany.

Łącznie z życzeniami Swemi i modłami Ojciec Święty pragnie dać nowy dowód Swego wielkiego zainteresowania. Ojciec Św., żywiąc zamiar zwrócenia się wobec tych palących potrzeb do całego Episkopatu polskiego, poruczył mi doręczyć Waszej Wysokości załączoną kwotę 25.000 koron,—dar nie stojący niewątpliwie w żadnym stosunku do olbrzymich potrzeb Polski, który jednakowoż jest wyraźnym zaświadczeniem szczerzejszej życzliwości, jaką okazuje w Swem wzniosłym ubóstwie Zastępca Jezusa Chrystusa.

Komunikując Mu i za Jego pośrednictwem innym biskupom Polski pełne pocieszenia zapewnienie osobliwszych modłów Ojca Św. i równocześnie doręczając rzeczoną dar pobożny, który Wasza Wysokość i inni biskupi Polski rozdzielać z słowami pociechy i nadziei tam, gdzie potrzeba wyda się największą, z radością dodaje, że Ojcu Św. sprawiłoby to radość, gdyby wszyscy biskupi austriackiej, niemieckiej i rosyjskiej Polski wystosowali braterskie wezwanie do wszystkich katolików, ażeby razem z wspólnym Ojcem wiernych pracowali, modlili się i składali ofiary. Cierpienia Polski mogą chyba tylko przez jednomyślną pomoc narodów być złagodzone. Ojciec Św. ma zaufanie, że wszyscy jego synowie na wezwanie episkopatu polskiego w współzawodnictwie wystąpią, ażeby wspólną modlitwą i ofiarnością złagodzić nędzę tego szlachetnego narodu. Na koniec Ojciec Św. udziela ukochanym Polakom i ich dobroczyńcom błogosławieństwa apostolskiego.

Na przełomie.

W ogniu błyskawic dziejowej burzy, przy trzasku walących się zrębów Ojczyzny przyszedł do nas nasz Czyn...

Nie ten, który nam przepowiadali Prorocy Narodu, na który lata tęskniły myśli nasze i drżały serca pragnieniem przeogromnem, by rzucić kiedyś w tej chwili wysnioną na fale zdarzeń zmacone cały nasz zapał płomienny, otarę z wszystkiego mienia, wszystkiej krwi...

Przeżyliśmy w tęsknocie i oczekiwaniu długą noc upodlenia i niewoli, ciemną otchłan uczuć, jak płotun gorzkich i jak żar palących, zachowując wśród prób duszę czystą, pragnienie przepiękne i gotowość, jak miecz wyostrzoną...

Na tę chwilę przy ogniu błyskawic płonącego domu i przy armat muzyce stwarza się nasz czyn zbiorowy. Przychodzą oto ludzie obcy, w szaty czerwone odziani i Czyn ten, strojąc na pokaz i przynęte we wszystkie czary ukochania, wiodą go drogą, co w nicość prowadzi, wołając: „Otośmy prorocy wasi — pójdźcież za nami!”

I rwie się siła nasza... rozbija rozsypuje gnie... Duchy, co ofiarniejsze młode, swych marzeń tęcze, swych pragnień moce i życia krew gorącą rzucają w dani... z najtragiczniejszej z pomyłek.

Inni — nie to, że więcej trzeźwi, — lecz klęsk przeszłości pamiętni, stoją niepewni na rozdrożu, wahając się jeszcze... Tam — Czyn, błędny może lub dający uścienie płomiennym porywom ducha — tu — apatia, bezmyślność i gnuśność beczynnu...

Więc oczekują jeszcze, zwracając oczy ku tym, których obowiązkiem jest oświecać, jednoczyć, prowadzić...

Czekają daremnie!..

W chaosie i zamęcie, w trzasku walących się ścian i zrębów, w krwawej poświacie, niegasnącej łuny kona św. at stary i wobec promiennej zorzy wstającego świtu, my, cośmy wszystko stracili i wszystko odzyskać mamy — stoimy oto rozbici, ostygli, niezdecydowani...

Na was czas, mężowie starsi!.. By was sąd przyszłych pokoleń nie stawiał pod pręgierzem, by młódź nasza zeszła z błędnej drogi, by nie minęła Godzina Cudu, zostawiając nam zasłużenie nasz barłóg nędzy i łańcuch niewoli!

Poruszcie się, radzicie, czyńcie!.. Ze młodzień nasza idzie inną drogą, to wina tylko wasza.

Gdy wrzał i kipiał krater uczuć młodych, gdy szukał drogi i pytał się rady,— gdzieście wy wtedy byli, mężowie starsi?!

Czyście starali się stwarzać jednomyślność naszą oświecać, co ciemnem było, budzić zaufanie?!

Nie — wy mieliście wtedy tylko uśmiech lekceważenia, rzadziej łaskawość obojętnego pobłażania, a już ze zgorznięciem i zgrozą odżegnywaliście się od wszelkiej myśli o pracy narodowej, co podług was „nielegalną” była...

O wy, prawomysłni i zrównoważeni! Potępaliliście bez wniknięcia w treść wszystko, co odrywało was, sytych i zadowolonych od wygod gnuśnego życia, od pytkiej polityki, od trosk banalnych, od winta... I fala życia mimo was idzie swoją drogą... a zle, co się stało, wciąż stawać się będzie!

Nie mówię, by karcieć, lecz aby radził złemu...

Czas na was jeszcze, o mężowie starsi! Wam znana jest ta droga, co bez krzy-

klowych hasłach, jaskrawych sztandarów przez pracę i wytrwanie do upragnionego prowadzi nieomylnie celu, więc silną dłońą ujmiecie ster zbiorowego czynu, dajcie mu głębie waszego doświadczenia, waszą moc trwania, waszych prac przykłady..
A przyszłość naszą będzie...

Witold.

Z ziem polskich.

Ze Lwowa.

Teatr lwowski prowadzi obecnie p. Andrzej Lelewicz, w sali Kasyna powszechnego przy ul. Akademickiej. Trupa, pozostająca pod jego kierownictwem, grywa komedje, lekkie farsy, operetki a często uzupełnia program wieczoru produkcjami muzykalo-wokalnymi i choreograficznymi. W czasie od 7 do 14 marca gradonaczelnik zabronił odbywania przedstawień z powodu „pestu”. Ponadto często dyrekcja musi odstąpić sali innym przedsiębiorstwom. Orkiestra, teatralna pozostaje pod batutą dyr. Słomkowski, reżyserja spoczywa w ręku K. Okornickiego.

Adw. Stefan Dziewulski na wolności.

Swego czasu doniosły gazety krakowskie a za nimi i gazety polskie naszego zaboru, że w Warszawie w początkach bieżącego roku aresztowano cały zastęp działaczy społecznych i wymieniano pomiędzy innymi także nazwisko adw. przysięgłego Stefana Dziewulskiego. Wobec utrudnionej komunikacji trudno było sprawdzić prawdziwość tego doniesienia. Obecnie czytamy w nrze 81 „Kurjera Warszawskiego”, że adw. przysięgły Stefan Dziewulski przemawiał nad otwartą mogiłą zmarłej działaczki na polu pracy społecznej ś. p. Zofji z Rogosów Śliwickiej.

Słowiańskie Echo.

„Słowiańskie Echo” — jest to nazwa nowego pisma w Warszawie, jakiego pierwszy numer — według doniesienia „Rieczy” — miał się ukazać w końcu marca; pismo to stawia sobie jako program informowanie społeczeństwa i prasy rosyjskiej o położeniu Polski i jej sprawach.

Jurysdykcja niemiecka w Królestwie.

(o) Pierwszym sędzią w Królestwie Polskim, mianowany przez niemieckie władze wojskowe został poseł wolno-konserwatywny Warmuth, którego wyznaczono na sędzię w Koninie, ziemi kaliskiej, już na podstawie nowej, niemieckiej organizacji sądowej.

Kronika polityczna.

W. Książę Michał ciężko ranny.

Donoszą z Petersburga: Brat cesarza W. Książę Michał został, podczas walk pod Kalwarją niedaleko pasa Uzoka, ciężko ranny.

Sprawozdanie z Kaukazu.

Ostatnie sprawozdanie rosyjskiego sztabu kaukaskiego brzmi według Biura Welffa: Dnia 13 kwietnia ogień armatni i karabinowy w okolicach nadmorskich. W okolicy Aotwinu odparto turecką próbę przejścia do ofensywy. Dnia 14 kwietnia ogień karabinowy w kierunku na Olty między naszymi a tureckimi strażami przeduciami. Na reszcie frontu niema zmiany.

Zaprzeczenie.

Sobotni wiedeński „Fremdenblatt” pisze: Zagraniczne, szczególnie francuskie pisma

notują od czasu do czasu pozbawione wszelkiej podstawy pogłoski o rzekomym zamiarze Austro-Węgier zawarcia oddzielnego pokoja.

Nowy atak na Dardanele.

Grecka „Hestia” dowiaduje się, że nowy atak powszechny na Dardanele rozpoczął się najdalej w 14 dniach równocześnie od strony lądu i morza. Różne oddziały wojska, jakie w ostatnich czasach zgromadzono w Egipcie, podobno umieszczono już na okrętach transportowych, aby je przewieźć pod Dardanele. Gazeta „Paris” zaś donosi, że nie potwierdzają się pogłoski, jakoby całą akcję zaczepną przeciw Dardanelom pozostawiono wyłącznie tylko Rosji do spełnienia i jakoby Anglja i Francja zamierzały się usunąć od współudziału w tej akcji.

Bułgaria i Turcja.

KOLONJA. 17 kwietnia. (W. T. B.). Korespondent „Koeln. Zeit.” z Sofji donosi: Na miejscu kompetentnym twierdzą: Przybyły tutaj w zeszłym tygodniu były pierwszy dragoman angielskiej ambasady w Konstantynopolu Fitzmaurice miał polecenie zbadania na miejscu, czy Bułgaria jest skłonna przyczynić się do zdobycia Konstantynopola lub conajmniej do zezwolenia na przemarsz rosyjskiej armji przez Bułgarię za zapewnienie Bułgarii całego kraju przez nią podczas drugiej wojny bałkańskiej zajmowanego. Bosfor, Konstantynopol, półwysep Gallipoli mają być internacjonalizowane. Ze strony kompetentnej powiedziano korespondentowi, że odnośnie propozycji przysięgo wszędzie obojętnie. Bułgaria postanowiła stanowczo zachować neutralność. Fitzmaurice'a przydzielono na razie do poselstwa w Sofji.

Venizelos organizuje korpus ochotniczy.

Berl. Tagebl. donosi z Rzymu: Według ateńskiej depeszy Tribuna przygotowuje Venizelos przy pomocy milionerów greckich ekspedycję ochotników greckich do Smyrny, na wzór ekspedycji Zographosa do Epiru. Organizacja wojska odbyć się ma na wyspie Cypr i w Egipcie.

Kalendarzyk.

DZIŚ: Tymona M.

JUTRO: Salpicjusza.

MINIATURE. We wtorki i soboty premjery.

KINEMATOGRAFY „Casino” i „Odeon”. We wtorki i soboty zmiana programu.

WYPOŻYCZALNIE Tow. Krzew. Oświaty otwarte są w środę od godz. 4—6, w niedzielę od godz. 11—1—ej.

WYPOŻYCZALNIA Tow. „Wiedza” otwarta codziennie od g. 4—7, w niedzielę i święta od g. 10—1.

Kronika miejscowa i sąsiedzka.

Przepisy dla piekarń.

Sekcja Sanitarna przy Centralnym Komitecie Milicji Obywatelskiej wydała następujące przepisy dla piekarń, obow. od 1-go kwietnia b. r.

Piekarnia powinna stanowić odrębną całość nie złączoną bezpośrednio z mieszkaniem.

Sypianie i jądanie w piekarni jest wzbronione.

Piekarnia winna się składać co najmniej z 3 pomieszczeń:

1. Szatni dla pracujących, zaopatrzo-

nej w umywalnię oraz wieszadła na ubranie i fartuchy.

2. Izby na pieczywo gorące, wyjęte z pieca. Wyrabianie (tresowanie) ciasta może być dokonywane w tej samej izbie.

3. Piekarni właściwej, gdzie się znajdują piece; obok pieca są umieszczone deski do rośnięcia ciasta (gara) oraz stoją kadzie do wyrabiania ciasta (bajty).

Loża, na piekarnię przeznaczony, winien mieć conajmniej 5 łokci wysokości. Jeżeli piekarnia mieści się w piwnicy, to przynajmniej 2/3 jej wysokości winny być ponad ziemią.

Okna piekarni muszą być tak umieszczone i o takiej powierzchni, by każdy kątek piekarni był oświetlony podczas dnia.

Podłoga w całej piekarni winna być nieprzepuszczalna, bez dziur i zagłębień, zrobiona z cementu, betonu, płytek terrakotowych i t. p.

Naczynia i statki wszelkie muszą być zawsze czyste i w porządku utrzymane. Naczynia drewniane czy inne nie mogą być dziurawe.

Woda używana do ciasta musi być zdatna do picia (badanie!).

Pluć na podłogę nie wolno. W każdej izbie powinna natomiast być spluwaczka codziennie oczyszczana.

Wozy piekarskie oraz kosze powinny być utrzymywane w porządku i czystości.

Majster i czeladnicy piekarscy muszą do pracy kłaść białe czyste fartuchy i takie same czapki na głowę, na nogach winni mieć pantofle, w których im nie wolno wychodzić na ulicę lub na podwórze, w szczególności do ustępu. Zajęci przy piecach mogą mieć niebieskie fartuchy.

Stan zdrowia pracujących winien być badany przez lekarza co dwa miesiące (kif i gruźlica), a wynik badania zapisywany do książeczek osobistych każdego z nich. Osoby, dotknięte cierpieniami zakaźnymi, w tej liczbie gruźlicą i syfilisem nie mogą pracować w piekarniach. Za dopuszczenie do pracy tego rodzaju chorych właściciele piekarni pociągani będą do odpowiedzialności sądowej. Przepisy niniejsze obowiązują od dnia ich ogłoszenia. Winni nie stosowania się do nich pociągani będą do odpowiedzialności sądowej.

Przepisy dla jatek oraz sklepów, sprzedających drób i ryby:

Jatki i sklepy z drobiem oraz rybami winny stanowić odrębną całość, nie łączącą się z resztą mieszkania i nie zawierającą żadnych skrytek.

Podłoga powinna być nieprzepuszczalna i czysto utrzymywana. Podłoga z desek wyjątkowo tylko może być dopuszczalna.

Ściany winny być do 3/4 wysokości wyłożone kaflami lub pomalowane farbą olejną i codziennie zmywane.

Haki do zawieszania mięsa lub drobin muszą być tak umieszczone, żeby ściana pomalowana olejn lub wyłożona kaflami, wystawała conajmniej na łokieć nad nimi.

Lada i stoły sklepowe powinny być pokryte marmurem, szkłem lub jednolitą grubą blachą cynkową.

Mięso winno być zabezpieczone od kurzu i od much, a latem przechowywane w lodowni.

Pożądaniem jest do rozcinania mięsa używanie jedynie noża i pilki do kości. Czynniki szybczym użyć kłoców, które bardzo trudno utrzymać w czystości. Gdy kłocę są w użyciu, należy czysto spłowywać ich poprzeczną powierzchnię i dbać bardzo o ich czystość.

Przechowywanie w jatce pierza, skó-

palcach podbiegł do wysokiego muru, który otacza teren. Koniec liny przywiązał do występu blanki. Wyrzucił ją nazewnątrz. Potoczyła się w dół, nisko, w głąbiny fos, po skarpach stromej ziemi).

DAN

(szepciem)

— Zaczynam.

(Siada na murze, przechyla się nazewnątrz, znika. Żołnierz wpatruje się w twarz Czarowica, oświetloną przez księżyc — i leży nieruchomo. Czarowicz wpatruje się w twarz żołnierza. Poznał go),

CZAROWIC

(trzymając bagnet, zwrócony sztorcem w jego serce),

— Milcz!

(Żołnierz skinął głową):

— Rozstrzelają cię jutro.

(Żołnierz skinął głową):

— Uciekaj z nami!

(Ruchem głowy zaprzeczył).

— Więc cóż mam czynić?

Obwieszczenie.

Wszelkie przedsiębiorstwa, zastępstwa, handle i składy chemikalji, chemikali, cznych surowców, olejów i oleiny miasta Łodzi i powiatu łódzkiego wyzwa się niniejszym do dokładnego piśmiennego podania swych zapasów najpóźniej do 21 kwietnia r. b. wieczorem do godz. 6-tej w wydziale gospodarczym powiatowym (Kreis Wirtschaftsanschnss) przy ulicy Benedykta No 2.

Niepodanie podlega surowej karze i konfiskacie zapasów. Chociaż zapasy już raz deklarowano, podanie wyżej wzmiankowane pomimo to nastąpić musi.

Łódź, dnia 16. kwietnia 1915 r.

Cesarstwo Niemieckie Prezydent Policji
v. OPPEN.

rogów i kopyt, choćby na czas krótki, jest surowo wzbronione.

Personele, zajmujący się sprzedażą, winien nosić białe fartuchy z rękawami i mieć na głowie białe czapki lub czepki.

Stan zdrowia pracujących winien być badany przez lekarza co dwa miesiące, a wynik badania zapisywany do książeczek osobistych każdego z nich. Osoby, dotknięte chorobami zakaźnymi, w tej liczbie gruźlicą i syfilisem, nie mogą pracować w jatkach i sklepach z drobiem. Za dopuszczenie do pracy tego rodzaju chorych właściciele sklepów będą pociągani do odpowiedzialności sądowej.

Zaprowiantowanie miasta.

(o) Delegaci Sekcji zaprowiantowania miasta wyjechali na prowincję celem uskutecznienia zakupów artykułów żywności dla Łodzi po tanich cenach.

Dowóz kartofli.

(o) Koleją kaliąską przywieziono z Kujaw do Łodzi 40 wagonów kartofli. Kartofle te zużytkowane zostaną przy wypieku chleba wojennego.

Brukowanie ulic.

(o) Sekcja brukarska komitetu obywatelskiego przystąpiła do przebrukowania wybojów na ulicy Cegielińskiej. Również rozpoczęto prace brukarskie na ulicy Piotrkowskiej na przestrzeni od Górnego rynku do ulicy Radwańskiej.

Dziwne są koleje losu.

(o) Po wybuchu wojny europejskiej opuściło Łódź wielu pracowników firm miejscowych, którzy pochodzili z Cesarstwa i stępów Rosji. Pobyt w Łodzi, jako zbyt bliski granicy niemieckiej, wydał się im niezbyt bezpieczny. W swej obawie przed niemcami trafili jeńców z placu boju w głąb Niemiec.

W dniu wczorajszym bohaterowie powyżej opisanych przygód w partii jeńców przeciągający przez ulice naszego miasta, z rozzerwieniem witali mury fabryk i „bud”, w których pracowali, zasylając swym sęfom i znajomym pozdrowienia z podróży ewakuacyjnej, przez spotykanych na ulicy wspólnych znajomych.

Po przybyciu mianowicie w strony rodzinne, uciekinierzy z Łodzi zostali odnalezeni przez rosyjskie władze wojskowe i za rekwirowane przez nich do szeregów armji czynnej. Po licznych przygodach i bojach które dały się dobrze we znaki synom Merkurego, tak niespodziewanie pociągniętych w szeregi Marsa, garstka łódzian dostała się do niewoli niemieckiej. Niezbadane koleje losu znów przywiodły łódzian do Łodzi przy ewakuacji jeńców z placu boju w głąb Niemiec.

(Przymknął powieki).

— Uciekaj!

(Ruchem głowy zaprzeczył).

— Nie mogę już wrócić!

(Przymknął powieki. Czarowicz patrzy długi w jego twarz).

— Żegnaj!

(Trzymając karabin, zwrócony przeciwku żołnierzowi, odchodzi tyłem w stronę miejsca gdzie przywiązana jest lina. Waha się przez chwilę, czy wyrzucić karabin nazewnątrz muru w fosę. Nagle rzucił go na ziemię. Wpełzł na mur i znikł za nim. Żołnierz dźwignął się z ziemi, wyrwał z ust knebel. Nasłuchuje. W pewnej chwili dał się słyszeć odgłos ciężkiego skoku w przepaść. Jęk. Żołnierz wstał z ziemi. Patrzy w przestwór. Podszedł do miejsca, gdzie leży karabin. Zarzucił go na ramię. Począł przechadzać się krokiem miarowym po tej samej przestrzeni, tam i z powrotem tam i z powrotem).

(D. c. n.)

35) JÓZEF KATERLA

RÓŻA

DRAMAT NIESCENICZNY.

SPRAWA TRZECIA.

(Noc). Księżyc świeci. Zupełna cisza. Żołnierz, ten sam, który był pilnował szubienicy, przechadza się na warcie pod wrotami, prowadzącymi w stronę Wisty. Czarowicz, po przepiłowaniu krat w oknie swej celi, przymocował do tego okna linę, skręconą z prześcieradeł, i cicho wyrzucił ją nazewnątrz. Dan, więzień z sąsiedniej celi, po przepiłowaniu krat w oknie swem, przymocował do niego również linę, skręconą z prześcieradeł, i cicho wyrzucił ją nazewnątrz. Zagodzka, dla ułatwienia im obudwu ucieczki, zostaje w więzieniu, ażeby odwiązać i wyrzucić linę Czarowica, bez której nie mogliby spuścić się ze stromych murów fortecy. Obadwaj uciekający na komendę Zagodzki jednocześnie co do sekundy siedli okrakiem na ramie okiennej, wysunęli się na zewnątrz i woino,

cicho, jak dwa upiory, popłynęli w dół w chwili kiedy żołnierz tyłem się do więzienia odwrócił i przemierzał przestrzeń placu. Stanąwszy na ziemi, w ciemnej framudze muru, czują na chwilę, kiedy żołnierz odwrócił się, przeszedł szerokość placu i stanął przed nimi. Wtedy spadła na ziemię lina, odwiązana przez Zagodzka. Jak dwa tygrysy skoczyli na żołnierza, sryk z liny zarzucili mu na szyję, zdusili, koniec liny wbił mu w usta. Potężnym wysiłkiem wydarł karabin obezwładnionemu nagle napastcy. Obalonemu na ziemię Czarowicz bagnet przystawił do piersi.

CZAROWIC

(szepciem)

— Leź! Zabiję!

(Żołnierz gwałtownym ruchem porwał się z ziemi, usiłując zarazem wyrwać z ust knebel. Skoczył na bagnet z męstwem i pasją, pragnąc chwycić lufę karabina).

CZAROWIC

(obałając go na ziemię)

— Zabiję!

(Dan podjął coperdziej linę, oddał koniec jej, zakneblowano żołnierzowi usta. Chytkiem, na

Otwieranie i zamykanie zakładów handlowych

W ostatnich czasach odbywa się w godzinach różnych, tak, że prawie w każdej dzielnicy inny pod tym względem panuje porządek.

Taki stan rzeczy demoralizuje właścicieli zakładów handlowych a niejednego z nich przyprawia o strach. Cierpi też na tem publiczność.

Bony na obiady.

Zarząd Biura pośrednictwa pracy postanowił zakupywać w kuchniach robotniczych 100 obiadów dziennie i bony na nie wydawać zapisanym w Biurze robotniczym. Porządek wydawania jest ogłaszany na tablicach w lokalu biura.

Z dnia kwiatka.

(o) Dochód czysty z dnia kwiatka urzędzonego w ubiegły czwartek przez Towarzystwo „Linus Hacholi“ wynosi 590 rubli.

Na roboty do Prus.

(o) Dziś wyjechała z Łodzi trzecia partja robotników, udających się na roboty rolne do Prus, w ilości 1300 osób. Poprzednie dwie partje liczyły jedna 400 osób, druga 1600.

Kioski na dworcach.

(o) Na stacji kolei kaliskiej otwarto kiosk dla sprzedaży pism. Podobne kioski urzędzone zostały również i na innych stacjach linii kolejowych, po których kursują pociągi pasażerskie w zajętych przez wojska niemieckie miejscowościach Królestwa.

Pralnia robotnicza.

(o) W sobotę ubiegłą w lokalu Stow. robotników przemysłu skórzanego Północna Nr. 19 odbyło się organizacyjne zebranie założycieli taniej pralni robotniczej. Przewodniczył Szmojz. Po odczytaniu i przyjęciu ustawy zapisało się na członków 167 osób z liczby 200 zebranych. Wpisowe określono na 25 kop. od osoby. Na kapitał zakładowy zebrano 26 rb. 55 kop. oraz przyjęto na ten cel nadesłane od robotników z Kutna 5 rb. 50 kop. Dalszy ciąg zebrania odbędzie się w nadchodzącej sobotę.

Wznowienie pracy.

Uruchomione zostały fabryki Libermiana (Średnia 67) i Józefowicza (Mikołajewska 61).

Oflara obowiązku.

(o) Nocy przedwczorajszej, t. j. z soboty na niedzielę, milicjant posterunkowy I-ej dzielnicy Nr. 4, szeregowiec Stanisław Klimke, zamieszkały przy ul. Chłodnej Nr. 4 na Bałutach, stojąc na posterunku przy rogu ul. Brzezińskiej i Franciszkańskiej, o godzinie w pół do jedenastej w nocy zauważył błądzących dwóch podejrzanych osobników. Celem zatrzymania ich i zmuszenia do wyłegitymowania się zastąpił im drogę i rozkazał zatrzymać się. W odpowiedzi nieznajomi dobyli broni i dali do milicjanta trzy wystrzały. Jedna kula rewolwerowa ugodziła Klimkę w szyję, przeszywając ją na wylot. Po dokonaniu zamachu, złoczyńcy uciekli, korzystając z ciemności nocy, w krótkich zaułkach Bałut. Stan postarzelonej ofiary obowiązku obywatelskiego jest dość ciężki. Celem wyszukania sprawców ustawicznych zamachów na milicjantów, ponowione w I i II dzielnicach mij. nocne obławy i rewizje.

O przewóz skór.

(c) Onegdaj w II dzielnicy milicja zatrzymała przewożone przez miasto na dwóch wozach surowe skóry zwierzęce, stanowiące własność M. Jakóbowicza, handlarza ze Złoczewa. J. tłumaczył się, że skóry te nabył w Aleksandrowie Łęczyckim, nie w Łodzi; że jednak nie posiadał przepustki na Łódź, przeto złożył na cele dobroczynne 100 marek, poczem sekcja zaprowiantowania miasta zgodziła się na wywóz rzeczonych skór do Złoczewa, mając przytem na względzie i to, że w Łodzi garbarnie są nieczynne, a więc skóry surowe mogłyby uleże psuoutu.

Ujęcie niebezpiecznego bandyty.

(o) Milicjant posterunkowy I dzielnicy pasy ul. Brzeskiej na Bałutach zauważył na polu podejrzane osoby, przywawszy zatem do pomocy kolege, udał się wsiad za nimi.

Sledzeni udali się w krzaki, gdzie usiedli dla urządzenia sobie uczty i libacji z wódkami i kielbasą. Gdy całe towarzystwo, mężczyzna i dwie kobiety, zaczęli raczyć się wódką, milicjanci zjawili się nagle, żądając legitymacji. Zaskoczony w ten sposób mężczyzna w odpowiedzi wyciągnął rewolwer systemu Nagana i przytłumił go milicjantowi do piersi, kobiety zaś rzuciły się pomiędzy drugiego milicjanta i bandytę. Zawładła się sięciąta walka, gdyż przytomny milicjant chwycił bandytę za rękę, nie dopuszczając do strzału. Zwinniejszy i silniejszy bandyta zdołał się wywalić z szalonego uścisku milicjanta i rzucił się do ucieczki. Milicjanci, uporawszy się z zastępującymi im drogę kobietami, zaczęli ścigać bandytę, który w uciecz-

ce porzucił rewolwer w krzaki. W pościgu milicjant zauważył to i pochwycił rewolwer, z którego zaczął strzelać do bandyty.

Po drugim strzale bandyta zatrzymał się i został ujęty. Po przyprowadzeniu na odwach okazało się, iż jest to zamieszkały w Radogoszczu przy ulicy Stefana nr. 29 Stefan Sułkowski, a dwie kobiety, jego kochanki, także zamieszkałe, Aniela Kisz i Karolina Ostrowska.

Ujęty bandyta, atletycznej budowy i wielce opasły ujęty został głównie zawdzięczając nadmiernemu odurzeniu trunkami. Okazało się, iż kule w „Naganie“ spreparowane zostały na sposób kul „Dumdum“.

Ujęcie 4 bandytów.

(o) Milicja Obywatelska III dzielnicy ujęła w ubiegły piątek czterech zdawna poszukiwanych niebezpiecznych bandytów z pod Łęczyca.

Wojsenny podatek.

(o) Magistrat m. Piotrkowa otrzymał w wielką sobotę polecenie o. i k. komendy austriackiej treści następującej:

„Austr. weg. Obwód Piotrków ma złożyć przez dwóch mężów zaufania do dnia 15 kwietnia 1915 r. godz. 12 w poł. w C. i K. Komendzie obwodowej w Piotrkowie podatek wojenny w kwocie dwustu piętnastu tysięcy koron, t. j. w walucie krajowej 107,500 rb. Powyższy podatek będzie zabezpieczony na konto mających się ściągających podatków to znaczy, że później płatne podatki będą zmniejszone o kwotę obecnie zapłaconego podatku. Gdyby podatek ten nie został uiszczony w terminie wyżej oznaczonym, wtedy zostanie ściągająca podwójna kwota tegoż podatku w drodze przymusowej.“

Nazajutrz, w pierwsze święto wielkiej nocy zebrał się członkowie Komitetu Obywatelskiego, magistratu oraz wielu wybitnych mieszkańców, dla wspólnej narady. Wobec opłakanego stanu miasta i nędzy jego mieszkańców, oraz braku gotówki skonstruowano niemożliwość wykonania rozkazu władz wojennych. W rezultacie narad postanowiono jednogłośnie zwrócić się do władz prośbą o przedłożenie władzom wyższym przyczyn nędzy mieszkańców i zupełny brak fundusów w instytucjach finansowych miejskich i kasie magistratu, odroczenie terminu płatności podatku narazie do dnia 1 maja r. b., oraz pozwolenie wybranemu przez miasto delegatowi udać się do Wiednia i Cieszyna, celem przedsięwzięcia starań o uchylenie nakazu płacenia tego podatku.

Na gminy miejskie w okolicy Piotrkowa nałożono podobny podatek wojenny, zatem razem z delegatem miasta, p. A. Byczkowskim, odnośnie prośby w sprawie uchylenia natychmiastowej płatności podatku złożyli, jako delegaci okolicy, pp. Kasimierz Goebel i Bolesław Malcz.

W komendanturze dowiedziano się, iż sprawa ściągania podatku wojennego została chwilowo zawieszona.

Kara sanitarna.

(c) Obywatele m. Zgierz Pozerson i Rozenblum, za antysanitarnie utrzymywanie swoich nieruchomości przy ul. Łódzkiej nr. 23, ukarani zostali przez komendanta zapłaconiem 20 marek każdy.

Ze sceny i estrady.

Beneficja p. Jagniątkowskiej.

O tem, że pani Jagniątkowska jest artystką uzdolnioną, mieliśmy sposobność ostatnio przekonać się, widząc ją w „Potędze Ciemnoty“ w roli Marty.

Data nam ona wtedy kreację jednolitą, konsekwentnie obmyślaną w najdrobniejszych szczegółach, nie ustępującą od twarzeniu ongi tej roli przez Rozańską, która zaliczała przeciw rolę Marty do najlepszych w swoim repertuarze.

W „Obronie Warszawy“ pani Jagniątkowska nie miała właściwego pola do wykazania zalet swojej gry...

Nie wiadomo, czemu się właściwie reżyserja kierowała, wystawiając „Obronę Warszawy“, bo sztuka słaba w swej budowie, pełna naiwnych epizodów i pozbawiona jakiegokolwiek wartości literackiej.

Pozatem na karb niedbałej reżyserji złożyć trzeba, że dopuszcza ona do tego, aby tak nieprzygotowani pamięciowo aktorzy występowali na scenie...

Talent—to dar Boży, jedni go posiadają a inni—nie posiadają, ale nauczyć się roli, to obowiązek aktora a reżyserja powinna dopilnować tego.

Nagannem jest również, że ogłasza się rozpoczęcie przedstawienia o godzinie 4-ej a rozpoczyna się takowe dopiero o godzinie 5 minut 15...

(Gr.)

Z teatru „Miniature“.

(g) Obecny repertuar cieszy się uznaniem

publiczności, żywym świadectwem tego była pełniona w dniu wczorajszym widownia na wszystkich przedstawieniach. Publiczność bawiła się doskonale.

W „Wiążance“ specjalnie upodobała sobie publiczność łódzka, darząc rzeszami oklaskami wykonawców.

Pan Woźniak w swoich piosenkach świeżego i dawnego repertuaru Momusowego odnosił wczoraj prawdziwe tryumfy; p. Miłossz sztubackimi kawałami doskonale bawił audytorjum; pani Szosland bardzo ładnie śpiewała; pan Wężykowski deklamował z patosem i napięciem bohaterskim, jak zwykle a p. Michałowski, to już został prawdziwym Benjaminskiem bywałców „Miniature“, bo ciągle nieustannie zbiera sukcesy.

Dowiadujemy się, że reżyserja przygotowywa wesołe krotowile na przyszły repertuar, gdyż okazało się, że w obecnej nie wesołej chwili specjalnie lekki i humorystyczny repertuar liczyć może na stałe powodzenie.

Z prasy miejscowej.

Spółeczeństwo polskie a sprawa żydowska.

I.

Pod powyższym tytułem zamieszcza „Łódzki Volksblatt“ pierwszy z cyklu artykułów pióra, niespotykanego dotąd w prasie żydowskiej, A. Ballgo.

P. B. pisze:

„Jest to największa tragedia w dziejach świata: tragedia narodu polskiego. Podzielony granicami naturalnymi i sztucznymi, rozczłonkowany i rosznany, prowadzi naród polski od przeszło 100 lat egzystencję wyczekiwania na czasy lepsze i szczęśliwsze. Każda z trzech części narodu, która znalazła się w innych warunkach życiowych, została prawie oderwaną od drzewca narodowego. Eńczyło ich nie współzycie, jeno dążenie do stworzenia takich warunków, przy których przywrócona zostałaby dawna jednolitość i całość organizmu narodowego.“

Trojaki życie narodu polskiego—stało się życiem przystosowania do warunków tej monarchji, do której dana część narodu należała. Jednym słowem, naród polski prowadzić musiał walkę na trzy fronty dla uratowania egzystencji narodowej. Głównie musieli Polacy, oczywiście, walczyć przeciwko Rosji, największemu wrogowi swemu, inieja-torowi rozbioru ich ojczyzny.

Po kilku niudałych powstaniach przeciwko przemocy rosyjskiej w Polsce, opinja publiczna w kołach szlacheckich poczyna ulegać zmianie. Widząc, że powstania są krwawo zduszone i przynoszą krajowi, miast swobód, nowe, większe przesładowania, zaczynają politycy realni myśleć o polityce „pokojujowej“ z rządem rosyjskim. Różne były drogi, jakimi kroczyła myśl polityczna polska w ciągu lat dziesiątków. Polityka „pokojujowa“ z Rosją już (dłatego nie mogła doznać najmniejszego powodzenia, albowiem rząd rosyjski nie zrzekł się myśli o zupełnem zrusyfikowaniu Polski. Między społeczeństwem polskim, a urzędową Rosją prowadzona jest bezustannie zażarta walka. I im silniejszą jest świadomość narodowa społeczeństwa, tem rozpazalszą jest walka.

Jednym słowem życie w kraju dalekiem jest od stanu normalnego; niernormalnem jest ono już dlatego samego, że tysiące bojowników o wolność zesłano na zawsze—na Sybir. Prsy takich warunkach musiało też przyjąć inny charakter kilkusetletnie przyjazne współzycie polsko-żydowskie, które co raz bardziej zaostrzało się zaczęło. Wielu uważało, iż bezpośrednio sawinili przywódcy asymilacji, którzy się proklamowali prawdziwymi polakami—inni zaś przypisywali winę prasie żydożerczej.“

W końcowym ustępie autor, zaznaczając, że nie będzie poruszał historii kwestji żydowskiej w Polsce, zapowiada rozpatrzenie stosunku poszczególnych partji politycznych do kwestji żydowskiej do czasu wybuchu wojny i oświetlenie stosunków obecnych.

Z ostatniej chwili.

Urzędowy komunikat turecki.

KONSTANTYNOPOL, 18 kwietnia. Wczoraj po południu, ogniem naszym uszkodzono nieprzyjacielski hydroplan, podczas lotu nad zatoką Laros, i spadł on w morze przed Sarli Liman. Drugi hydroplan, który spuścił się na morze, aby uratować pierwszego, zatopiłszy ogniem naszym.

Również cofnął się pancernik pelski „Lord Nelson“ i okręt mający na pokładzie hydroplan, który ciągnął uszkodzony hydroplan. Zatopiono angielską łódź podwodną „E. 15“ w Dardanelskiej cieśninie morskiej, na wschód od Karaulik Limau.

Z załogi, składającej się z 31 ludzi, wyratowano i wzięto do niewoli trzech oficerów i 21 żołnierzy; spośród nich znajduje się dawniejszy wicekonsul angielski w Dardanelach. Z pozostałych terenów wojny, niema nic do doniesienia.

Zniszczenie angielskiej łodzi podwodnej.

KONSTANTYNOPOL, 19 kwietnia. Kwatery główna donosi następujące szczegóły o zniszczeniu angielskiej łodzi podwodnej „E 15“. Łódź podwodna wtargnęła około godziny 7 rano do Dardaneli, gdzie porwał ją silny prąd, popchnął ją około 6 godziny rano na brzeg, i wyłonił ponad wodę jej wieżę. Wobec tego baterje nasze rozpoczęły ogień do łodzi podwodnej. Pierwszy granat trafił w pomost kapitański i zabił kapitana. Drugi granat zmusił załogę do opuszczenia okrętu. Trzy osoby zabite i siedmiu majtków raniono.

Wicekonsul angielski, którego wzięto do niewoli, oświadczył, że jest oficerem zapasowym.

Latawce nieprzyjacielskie szukały łodzi podwodnej i rzucały bomby na peryskop i wieżę, aby nie dopuścić żeby wpadła w ręce nasze. Wojska tureckie przeniosły ranionych marynarzy angielskich do szpitala.

Według doniesienia ministerjum wojny, dnia 14 kwietnia po południu, bombardował krążownik „Majestic“ okolice Kabatepe, przyczem popierał go lotnik, oddalił się jednak gdy forty rozpoczęły ogień. Dnia 15 kwietnia, lotnicy nasi skonstatowali, że nieprzyjaciel opanował cieśninę wyspy, ośmiu pancernikami, dziesięciu kontrtorpedowcami, wieloma pogłębiaczami i węglowcami i okrętem z hydroplanem na pokładzie. Na pokładzie węglowca, trafionego bombą lotnika, powstał pożar. Po południu w tym samym dniu „Majestic“ rozpoczął ogień. Baterje nasze odpowiedziały i trafiono pancernik pomiędzy dwa kominy i w tylnej części pokładu kapitańskiego. Następnym granat wyłobiał pokład. „Majestic“ cofnął się, poczem krążownik „Swiftsure“ ostrzeliwał w dalszym ciągu bez skutku. Odparto próbę torpedowców wdarcia się do cieśniny morskiej w nocy z 14 na 15 kwietnia.

Sensacyjne aresztowanie.

LYON, 19 kwietnia. „Progres“ donosi z Marsylji: W aferze Goupila aresztowano dwie osoby i wydano osiem rozkazów aresztowań. Państwo ponosi przypuszczalną stratę przeszło 10 milionów franków. Władze wojskowe są w dalszym ciągu na śladzie drugiego sprzeniewierzenia. Aresztowano dwie osoby. Nastąpią dalsze aresztowania.

Rozmaitości.

Perski sposób na drożdżynę.

Dla tych wszystkich, którzy obecnie cierpią wskutek drożdżyny—imię ich miljonny—może będzie pociechą pewna świadomość, że drożdżyna, a zwłaszcza drożdżyna środków żywności wskutek wojny jest zjawiskiem tak starym, jak historyczna ludzkość, a znanem wszystkim narodom starożytności.

W najnowszym zeszycie miesięcznika naukowego czeskiego „Svetozor“ znajdujemy następującą notatkę o drożdżynie w starożytnym państwie perskim i o sposobie w jaki tam sobie z nią poradzono:

Gdy w roku 996 panował w Persji wskutek wojny wielki brak środków żywności, ówczesny władca perski Abdul Azad-Danleh wydał dla zapobieżenia jej oryginalne rozporządzenie. Jak zawsze i wszędzie, tak i wtenczas w Persji byli lichwiarze żywnościowi, kupcy, którzy sztucznie wyrubowali ceny środków żywności do wysokości niebywałej.

Pieniądze władcy, rozdzielone między lud, nie zapobiegły nędzy, tonęły bowiem w bezdennych kieszeniach lichwiarzy żywnościowych. Wtedy władca wydał rozkaz następujący: My, Abdul-Azad Danlach, król królów, pan świata, oznajmiamy niniejszem, że ponieważ przekonał się, że moreblijim (handlarze żywności) są u nas bez mała liczniejsi niż biedacy, środków do życia nie mający, umyśliłmy wyrównać ten rozdział. Przezo rozkazujemy, aby za każdego nędzarza, który się znajduje w naszym państwie, władze chwyciły jednego lichwiarza żywnościowego i przybiły go za uszy do drzwi domu jego, co się dzieć ma tak długo, dopóki drożyna nie zniknie. Ten energiczny efekt spowodował cuda—ceny środków żywności

krótkim czasie spadły bez ogłaszania utrudzonych taryf maksymalnych. Działo się to jednak w Persji w czasach zamierzchłych—dzisiaj stopień cywilizacji nie pozwoliłby już na tak barbarzyński sposób wyrównywania różnic majątkowych.

HUMOR.

Jak narysować?

W pewnej szkole nauczycielka tłumaczyła uczniom, że gdy dorosną, każda może sobie jakiś zawód. Więc niech każda pomyśli nad tem, czemu by być chciała i niech to w kąciku narysuje.

Dziewczątka wzięła się wzięty do roboty. Najwięcej było takich, co chciały być nauczycielkami. Rysowały tedy pannę w długiej sukni przy tablicy, albo z książką w ręku. Miała to być nauczycielka. Kilka narysowało dziewczynę przy kuchni — to przyszłe kucharki. Jedna, która miała siostrę w kantorze, narysowała krzywe pudło z klawiszami, które miało oznaczać maszynę do pisania. Inna, która w przeddzień była właśnie z rodzicami w teatrze, narysowała—baletnicę.

Jedna tylko dziewczynka z ostatniej ławki, siedziała zamyślona i zafrasowana i nic nie rysowała.

— A ty, Róziu—zapytała nauczycielka—nie wiesz, czemu byś zostać chciała?

— Ja wiem, ale nie wiem, jak to narysować...

— A czemu chciałabyś być?

— Żoną...

Nauczycielka także nie wiedziała, jak to narysować...

Ciekawa kombinacja.
— Proszę pani: W tej chwili spozstrzegłem, że nasza kasjerka zabrała pieniądze z kasy i uciekła w niewiadomym kierunku.

— Co pan mówił... Toż to dopiero zmarłwi się mój mąż... Aby mu to tylko nie zaszkodziło... Czy wie już o tem?

— Sądzę, że musi wiedzieć, bo uciekła z nią razem!.

Także pytanie.
Murarz spadł z rusztowania i złamał sobie kilka żeber. Sąd w ostatniej instancji przyznał mu 600 marek odszkodowania. Z tej sumy adwokat schował do kieszeni 400, a dla murarza zostało tylko 200. Zdumiony murarz wpatrzył się w adwokata.

— No, czego tak na mnie patrzysz? — zapytał adwokat.

— Skoro się pan pyta, to odpowiem: myślałem o tem, kto właściwie z nas dwóch połamał sobie żebra, ja, czy pan?

Ciekawa.
— Czy twoja żona przyszywała ci kiedy oderwane guziki?

— To nie, ale za to codziennie, gdy śpię, przeskakuje moje kieszenie!

Drukarnia akcydensowa
J. GRODKA,
PRZEJAZD 8.
Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące, jako to:
Tabele, Kwitariusze, Rachunki, Afisze, Kiepszydry, Plakaty, Zaproszenia, Bilety wizytowe, Blankiety i t. p.
Dla dużych nakładów maszyna rotacyjna.
Ceny umiarkowane.

Renomowana **pracownia gorsetów**
Anny Laferskiej
poleca wybór gotowych gorsetów, pasków, biustonoszy i gorsetków **JUVENIL** dla pochyłych dzieci po znacznie zniżonych cenach.
ŁÓDŹ, Konstantynowski 10.

BIURO REDAGOWANIA PROŚB I PRZEPISYWANIA NA MASZYNE „VERITAS“
w ŁÓDZI, ulica Średnia 5, II p.
Redaguje wszelkie prośby: do Milicji, Sądu obywatelskiego, Prezydium policji i Władz Wojskowych.
Tłumaczenia na język niemiecki
Biuro czynne codziennie od 10 r. do 6 w.

ROZKŁAD JAZDY
na liniach kolejowych:
ŁÓDŹ (dw. Kal.)—ŁÓWICZ (dw. pón.)—ALEKSANDRÓW—INSTRUC
ŁÓDŹ (dw. kaliski)—SKALMIERZYCE—BERLIN.
ŁÓDŹ (dw. warsz.)—KOLUSZKI—PIOTRKÓW—SOSNOWIEC W. W. i WROCŁAW—HERBY PRUSKIE—CZĘSTOCHOWA—WŁOSZCZOWA.
Ważne od dnia 10-go kwietnia 1915.
Czas od godz. 6⁰⁰ wieczór do godz. 5⁵⁹ z rana oznaczony jest przez podkreślenie liczb minutowych.

Łódź (Dw. kal.)	Łowicz (Dw. pón.)	Aleksandrów	Aleksandrów	Łowicz pón.	Łódź (Dw. kal.)
Łódź	odchodzi	546	646	Instruc	przychodzi
Zgierz	przychodzi	614	714	Królewiec	odchodzi
	odchodzi	621	721	Berlin, Friedrichstr.	
Stryków		717	817	Poznań	
Głowno		743	843	Bydgoszcz	
Łowicz (dw. połud.)		855	955	Torań	
(dw. pón.)	przychodzi	902	1002	Aleksandrów	przychodzi
	odchodzi	912	1012	Aleksandrów	odchodzi
Kuźno	przychodzi	1039	1139	Włocławek	przychodzi
	odchodzi	1114	1214		odchodzi
Włocławek	przychodzi	118	218	Kuźno	przychodzi
	odchodzi	127	227		odchodzi
Aleksandrów	przychodzi	245	345	Łowicz (dw. pón.)	przychodzi
Aleksandrów	odchodzi	322	422		odchodzi
Torań	przychodzi	406	506	(dw. połud.)	
Bydgoszcz		833	627 703	Głowno	
Poznań		1004	1124 151	Stryków	
Berlin, Friedrichstr.		247	1207 606	Zgierz	przychodzi
Królewiec		455	755		odchodzi
Instruc		1049	720	Łódź	przychodzi

Łódź (Dw. kal.) — Skalmierzyce

Łódź	odchodzi	738	754	1054
Pabjanice	przychodzi	808	836	1136
	odchodzi	809	855	1155
Łask	przychodzi	930	950	1250
	odchodzi	935	1000	1100
Zduńska Wola		1042	1032	132
Sieradz	przychodzi	1043	1126	225
	odchodzi	1113	1200	500
Opatówek	przychodzi	1182	204	504
	odchodzi	1148	224	524
Kalisz	przychodzi	1208	321	621
	odchodzi	1247	402	702
Skalmierzyce	przychodzi	115	418	718
Skalmierzyce	odchodzi	289	308	508
Ostrów	przychodzi	335	847	547
	odchodzi	727	1045	115 750
Poznań	przychodzi	148	259	1059
	odchodzi	325	206	
Berlin, Friedr.-str.	przychodzi	727	606	

Skalmierzyce — Łódź (Dw. kal.)

Berlin, Friedrich.	odchodzi	920	1105	225
Poznań	przychodzi	833	501	647
	odchodzi	832	649	759
Ostrów	przychodzi	712	933	1045
	odchodzi	707	1015	1135
Skalmierzyce	przychodzi	603	1054	1124
Skalmierzyce	odchodzi	602	1144	1244
Kalisz	przychodzi	535	1900	100
	odchodzi	530	1235	175
Opatówek	przychodzi	514	115	215
	odchodzi	454	118	218
Sieradz	przychodzi	415	256	356
	odchodzi	343	528	428
Zduńska Wola	przychodzi	203	429	529
Łask	przychodzi	149	455	555
	odchodzi	942	508	608
Pabjanice	przychodzi		553	653
	odchodzi		600	700
Łódź	przychodzi		636	736

Łódź (Dw. warsz.) — Koluszki — Piotrków — Sosnowiec w.w.

Łódź (dw. warsz.)	odchodzi	1121	821
Widzew	przychodzi	1135	835
	odchodzi	1158	855
Koluszki	przychodzi	1255	955
	odchodzi	116	1016
Piotrków	przychodzi	402	1249
	odchodzi	557	257
Nowo-Radomsk	przychodzi	603	303
	odchodzi	804	504
Częstochowa M.	przychodzi	833	533
	odchodzi	1008	708
Myszków	przychodzi	1149	849
Ząbkowice		1209	909
Dąbrowa		1224	924
Będzin		1234	934
Sosnowiec W. W.	przychodzi	1242	942
Sosnowiec W. W.	odchodzi	103	1003
Katowice	przychodzi	235	523
	odchodzi	103	1003
Wrocław	przychodzi	552	955
Berlin, Friedrichstr.	przychodzi	559	440

Sosnowiec w.w. — Piotrków — Koluszki — Łódź (Dw. warsz.)

Berlin, Friedrichstr.	odchodzi	439	1151
Wrocław	odchodzi	1220	1203
Katowice	przychodzi	555	505
	odchodzi	732	532
Sosnowiec W. W.	przychodzi	753	453
Sosnowiec W. W.	odchodzi	803	603
Będzin		813	613
Dąbrowa		828	628
Ząbkowice		850	650
Myszków	przychodzi	1037	837
Częstochowa M.	przychodzi	1151	1051
	odchodzi	1206	1156
Nowo-Radomsk	przychodzi	155	1265
	odchodzi	205	1275
Piotrków	przychodzi	415	355
Koluszki	przychodzi	558	417
	odchodzi	617	517
Widzew	przychodzi	717	617
	odchodzi	757	657
Łódź (Dw. warsz.)	przychodzi	751	651

Herby Prus. — Częstoch. M. — Włoszczowa. — Włoszczowa — Częstoch. M. — Herby Prus.

330	1036	625	608	1220	—	odchodzi	Wrocław	przychodzi	1120	224	552	501	1057	—
445	1125	845	525	—	—	przychodzi	Katowice	przychodzi	1203	—	421	575	—	
845	433	1115	847	—	—	odchodzi	Herby pruskie	odchodzi	655	1120	132	525	—	
856	445	1145	850	747	—	odchodzi	Herby pruskie	przychodzi	638	1127	120	433	630	
914	508	1208	944	839	—	przychodzi	Ostrowo przy sos. Herbach	odchodzi	613	1104	110	413	537	
921	536	1236	941	912	—	odchodzi	Częstochowa Miasto	przychodzi	533	1038	1233	338	609	
—	547	—	—	950	—	odchodzi		przychodzi	—	1020	—	—	409	
—	638	—	—	1019	—			odchodzi	—	937	—	—	322	
—	712	—	—	1045	—				—	909	—	—	252	
—	750	—	—	—	—				—	809	—	—	—	
—	819	—	—	—	—				—	722	—	—	—	
—	845	—	—	—	—				—	652	—	—	—	

Jäger
?
uznany przez powagi lekarskie, jako najradkalniejszy środek, przeciwko wypadaniu włosów. Żądać w składach aptecznych, perfumeryjnych i zakładach fryzjerskich.
Wytłoczona Sprzedaż: na Królestwo Polskie i Łódź, Adam Pływacki, Targowy Rynek 4/1.

Świeżo nasłona pastewne warzywno i kwiatowe są do nabycia w składach nasion
L. Jasińskiego
w Łęczycy i w Łodzi
ul. Św. Andrzeja № 10.
516

Zwracamy uwagę WSZYSTKIM!
że najtaniej nabyć można makę, wszelkie kasze, mąkę, ryż, sól, cukier, farysz, tylko Piotrkowska 143.
UWAGA! Prawa of. 2 wejście. 2 p. m. 34

Dr. Trenkner
Piotrkowska № 154 II
przyjmuje obecnie rano 8—9 i po poł. 2—4.
Niedziele i święta tylko rano.

CZYTELNA NOWOŚCI
ul. Dzielna № 16
: poleca wielki wybór książek : polskich, niemieckich, rosyjskich i francuskich.

Dr. L. PRYBULSKI
Ulica Południowa № 2.
róg Piotrkowskiej. Telefon № 13-59
Syphilis, choroby skórne, włośów, (kosmetyka lekarska), weneryczna, moczościowa i niemocy piciowej.
Leczenie syphilisu salvarsanem Ehrlich-Hata „608“ — 914 (wśródtylnie).
Leczenie elektrycznością, elektroliza (usuwanie szpecących włosów) chorób włosów i skóry przy pomocy sztucznego słońca wysokogórskiego (szarżampe) oświetlenie kanału (retroskopia).
Przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Żądajcie Herbatę „ZDROWIE“
Herbata zdrowia jest oszczędna i zdrowsza niż wszelkie inne gatunki herbaty próba gratis 100 g. 100 g.
Agenci mogą się zgłaszać. Główny reprezentant na Łódź i okolice S. Flatto, Łódź ul. Główna № 58 róg Juliusza.
WAŻNE DLA SKLEPÓW. Wybór różnych cukrów i czekolady. Specjalne gatunki cukrów dla kaszlących.

OGŁOSZENIA DROBNE:
Cygara, tytoń, papierosy, gilzy i machorka tanio można dostać u Hermana, Piotrkowska 35 m. 33. 3189
Tanie, w prywatnym mieszkaniu! Ubiorenie kapeluszy i kwiaty sztuczne w pracowni E. Koziołkiewiczowej Piotrkowska 82 m. 18 lewa ofycyna II wejście III piętro; przyjmujcie się uczynnie.
Wapno sulejwskie dawno jasewane i cegły do sprzedania. Ulica św. Ludwiki (Luizy) № 54.
Aniela Witych zgubiła książeczkę zapomogową, wydaną z komitetu z I-szej dzielnicy.
Marij Grzeszkiewicz skradziono paszport, wydany przez magistrat m. Koło. 92-1
Stefania Szalowska zgubiła kartę od paszportu, wydaną z fabryki Wejnera. 93
Polisa za № 916 na imię niezującego Aleksandra Tananiewiczza zginęła w listopadzie 1914 r. z mieszkania w Zgierzu przy Szosie Łódzkiej № 47 Ostrzewa się przed nabyciem takowej Bronisława Tananiewiczza.
Grzebienie, krawaty, pończochy i inna galanteria do sprzedania; można obejrzeć codziennie od 9—11-rano. Długa 95 m. 6/7.